

Czwarta kontra pierwsza

Felietony

Nadesłany przez: Marek Szewczyk

Przesłany: 29.05.2017, 11:37:35

Igor Stachowiak zmarł, na posterunku policji we Wrocławiu w niewyjaśnionych okolicznościach ponad rok temu - 15 maja 2016 roku. Wówczas informacja o tej tajemniczej tragedii przebiegała przez media, a w ślad za nią... komunikaty, ¼ sprawę zbada prokuratura, a niezależnie od tego rozpoczęły się wewnętrzne ustalenia policji. I jak to w życiu bywa – sprawa przycichła. A kilka dni temu wybuchła na nowo z olbrzymią siłą.... Dlaczego? Bo dziennikarze „Superwizjera” TVN ujawnili nagrania z kamery zamontowanej w paralizatorze, którym policjanci razili przodem skutego kajdankami Igora Stachowiaka w ubikacji wrocławskiego posterunku.

Nie jest moim celem dokonanie rekonstrukcji tragicznych wydarzeń, sprzed roku, czy wydanie werdyktów, kto i w jakim stopniu zawinił. Kto i w jakim stopniu przyczynił się do tej tragedii. Każdy mógł zobaczyć na własne oczy wspomniane nagrania i wyrobić sobie własne zdanie. W tym tekście chodzi mi o coś innego. Burza medialna wokół tego tragicznego wydarzenia sprzed roku jest doskonałą... ilustracją... zjawiska starego jak wiatr. Władza - ta pierwsza, wykonawcza - stara się ukrywać niewygodne dla siebie fakty. Przeszkadza jej w tym ta czwarta władza, czyli dziennikarze. Na szczęście cząsto skutecznie. Chwała dziennikarzom „Superwizjera”, ¼ udało się im dotrzeć do nagrania z kamery zamontowanej w policyjnym paralizatorze. Swoją... drogą... dobrze wiedzieć, ¼ w ten policyjny sprzeczak „przymusu bezpodległego” są... wmontowane kamery, które powinny zabezpieczać zatrzymanych przed nadużywaniem paralizatora przez policjantów o sadystycznych skłonnościach. Teraz, kiedy cała Polska zobaczyła nagrania z paralizatora, tej smutnej sprawy nie udało się zamieść pod dywan, na co się zanosilo. I chociaż minister spraw wewnętrznych, jego zastępca oraz komendant główny policji mówili... jednym głosem, ¼ nagranie z paralizatora zobaczyli dopiero na antenie TVN – w co jakoś trudno uwierzyć – i wygląda na to, ¼ nie poczuwają... się do odpowiedzialności politycznej i do dymisji się nie podadzą..., jednak konsekwencje dyscyplinarne (a być może karne) wobec policjantów nadużywających...ych władzy zapewne zostaną... wreszcie wyciągnięte. Wreszcie, bo przecie ¼ już 9 czerwca 2016 r., czyli w trzy tygodnie po śmierci Igora Stachowiaka, wiceminister **Jarosław Zieliński** podczas posiedzenia sejmowej komisji spraw wewnętrznych przyznał, ¼: *Jako niewłaściwe oceniono między innymi drugie użycie paralizatora, które nastąpiło w stosunku do osoby mającej już za sobą jedną kajdankę*. Przebieg wydarzeń, więc znać. Aby było jasne. Patologie w policji zdarzają się, zdarzają... i będą... zdarzają nie tylko w Polsce. Jest jednak w tej smutnej sprawie coś pozytywnego – chodzi o efekty patrzenia władzy na rękę przez dziennikarzy. I nie ma znaczenia, ¼ akurat teraz przy władzy jest PiS. Czwarta władza kontrolowała pierwszą... tak ¼ za poprzednich rządów i zapewne będzie kontrolowała w przyszłości. Tak się dzieje na całym świecie, no prawie na całym, bo wyjątkiem są... reżimy totalitarne, których na szczęście jest coraz mniej. Wolność są, owa to wartość sama w sobie, a do tego to papierak lakmusowy, który pokazuje, ¼ na szczęście nie żyjemy w państwie totalitarnym.

Marek Szewczyk